Schody na torach

data aktualizacji: 2019.02.19 autor: Redakcja



Nad drzwiami wagonu była tablica z wyświetlaczem. Pojawiały się na niej informacje o trasie pociągu i o stacjach, na których skład się zatrzymywał. Pięknie, ale ani ja, ani koleżanka na wózku nie widzieliśmy tego wyświetlacza, bo... jechaliśmy tyłem do kierunku jazdy pociągu. Ale za to widzieliśmy telebim zamieszczony na ścianie toalety, gdzie wyświetlały się informacje z jaką prędkością jedzie pociąg. Trzeba przyznać, że toaleta była przestronna

Nieodpłatna pomoc przy wsiadaniu, wysiadaniu z pociągu lub przesiadaniu się do pociągu skomunikowanego oferowana jest na stacjach, na których obecny jest personel. O potrzebie udzielenia takiej pomocy prosimy poinformować co najmniej na 48 godzin przed rozpoczęciem podróży – czytam na stronie przewoźnika. Instrukcja jest bardziej rozbudowana… Piszący przewidział w niej wszystko poza…prozą życia. Szkoda, że przy budowaniu całego systemu udogodnień dla pasażerów niepełnosprawnych nikt nie zapytał ich o opinię.

Jakieś dwie, trzy dekady temu podróż pociągiem była doświadczeniem jedynym w swoim rodzaju. By wsiąść do pociągu, trzeba było wdrapywać się po trzech schodkach, ale najpierw pokonać

przerażającą szparę między schodami a peronem z płyt betonowych. Aby dostać się do pociągu jedna osoba musiała wziąć mnie na ręce, a druga przenieść wózek. Dziś Dworzec Fabryczny jest piękny, nowoczesny, przystosowany dla osób niepełnosprawnych. Cudnie. Trzy poziomy połączone 24 schodami ruchomymi i ruchomymi pochylniami oraz 14 windami. Na dworcu znajduje się Centrum Obsługi Pasażera Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej oraz kasy Przewozów Regionalnych, PKP Intercity i ŁKA. Na trasie Skierniewice – Łódź są podjazdy, windy, nawierzchnia z kostki.

W czasach mojego dzieciństwa i lat młodzieńczych jeździły pociągi osobowe w kolorze żółto-niebieskim tzw. żółtki. Najpierw w tych pociągach były drewniane siedzenia, później pokryte wiśniową dermą, a jeszcze później pojawiły się pociągi z czerwonymi plastykowymi siedzeniami. Jeździły również pociągi pospieszne. Korytarze w nich były odrapane i brudne. Tak samo toalety. Czysty PRL. Trudno było się poruszać wózkiem po wąskich korytarzach. Nie dało się wjechać przez wąskie drzwi do przedziału. Trzeba było składać wózek, a osobę niepełnosprawną przenosić na siedzenie w przedziale.
Teraźniejszość wygląda zupełne inaczej. Jak dzień do nocy. **Jechaliśmy do Łodzi pociągiem Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej. Tabory obsługujące trasę Skierniewice – Łódź, to niskopodłogowe składy dwuwagonowe firmy Stadler.** W wagonie jest przedział z dwoma miejscami dla wózków inwalidzkich. Wejścia do szynobusów są szerokie, otwierane na przyciski na drzwiach, zamiast klamek. Przy wejściu do pociągu z przedziałem dla osób na wózkach inwalidzkich jest znaczek wózka inwalidzkiego, przy drzwiach jest sterowany przez maszynistę ruchomy stopień, który ułatwia wjazd z peronu. Są wyświetlacze informujące o kolejnych stacjach mijanych na trasie przejazdu pociągu oraz o stacji, przy której zatrzyma się pociąg. Jest również informacja o godzinie przyjazdu na stację i godzinie odjazdu. Wyświetlacze są pomocą także dla niesłyszących, a informacje dźwiękowe – dla niewidomych. Podłogi w szynobusie zostały wyłożone antypoślizgową wykładziną odporną na zniszczenia. Każdy szynobus jest wyposażony w toaletę, dostępną również dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. **Przejazd szynobusem jest dla osoby niepełnosprawnej przyjemny i komfortowy.** Informacje o konieczności wcześniejszego zgłoszenia przejazdu znajdują się przy kasach biletowych lub na internetowych stronach przewoźników, a także na monitorach w pociągu.
W drodze powrotnej jechaliśmy pociągiem PKP Intercity. Nie było już tak różowo. Intercity są specjalne wagony przeznaczone dla osób na wózkach, a zewnętrze drzwi są wyposażone w podnośniki ułatwiające wsiadanie i wysiadanie pasażerom poruszającym się na wózkach inwalidzkich, ale obsługa pociągu nie mogła uruchomić podnośnika.
Na internetowej stronie przewoźnika czytamy: „Nieodpłatna pomoc przy wsiadaniu, wysiadaniu z pociągu lub przesiadaniu się do pociągu skomunikowanego oferowana jest na stacjach, na których obecny jest personel. O potrzebie udzielenia takiej pomocy prosimy poinformować co najmniej na 48 godzin przed rozpoczęciem podróży.”
Można się w tej sprawie kontaktować na kilka sposobów. Osoba niepełnosprawna ma do wyboru albo infolinię Intercity, albo wypełnienie internetowego formularza zgłoszeniowego, bądź osobisty kontakt z Centrum Obsługi Klienta. W formularzu, oprócz danych kontaktowych, trzeba podać informacje dotyczące niepełnosprawności i podróży. Kiedy zaznaczymy w informacji dotyczącej niepełnosprawności, że poruszamy się na wózku inwalidzkim, pojawia się pytanie o rodzaj wózka: czy jest elektryczny, czy manualny. Jeśli manualny, to czy wózek można złożyć, i dalej - czy jestem „w stanie samodzielnie wejść na pokład /zejść z pokładu pociągu, czy potrzebuję asysty….”. **Rozwija się także zakładka z pytaniami o szerokość i długość wózka oraz wagę wózka z użytkownikiem. Następnie trzeba podać te same dane dla złożonego wózka…Sporo tego.**
Ale skoro obmierzyliśmy, zadeklarowaliśmy… wydawało się, że wycieczka z Warsztatów Terapii Zajęciowej ze Skierniewic gotowa jest do podróży nowoczesnym pociągiem do Łodzi. Niedługo później wyprowadzeni zostaliśmy z błędu.
Co prawda obsługa była uprzejma, lecz o obsłudze windy w pociągu nie miała bladego pojęcia. Na marginesie trzeba odnotować, że przewoźnik w 2014 r. szkolenia w tym zakresie przeszkolił prawie

300 pracowników drużyn konduktorskich PKP Intercity. Na stacji Skierniewice czekali już na wózkowiczów sokiści, aby pomóc przy wysiadaniu z pociągu. Wszystko skończyłoby się dobrze, bo podnośnik udało się uruchomić, gdyby nie fakt, że podnośnik zaciął się przy wysiadaniu ostatniego wózkowicza i pociąg miał ok. 20 minut opóźnienia, zanim obsłudze udało się ponowne uruchomić i złożyć urządzenie.
Nie mniejsze przeboje podczas podróży pociągiem miała druga nasza grupa, która korzystała z usług Intercity. Chodzące osoby z grupy były w jednym wagonie, a wózkowicze w wagonie przystosowanym do przewozów osób niepełnosprawnych. Na dworcu Łódź Fabryczna chodzący uczestnicy wyprawy wsiedli do pociągu, „wózkowicze" i ich opiekunowie czekali na peronie na kierownika pociągu. Po drodze poprawił sobie plakietkę na mundurze. Pierwsze jego słowa brzmiały: – Czy macie państwo zgłoszenie na przewóz pociągiem osób na wózkach. Instruktor WTZ pokazał mu potwierdzenie z numerem przyjęcia zgłoszenia. Kierownik pociągu chwilę się zastanowił, czytając potwierdzenie odbioru zgłoszenia, po czym zaczął dzwonić do centrali przewoźnika PKP Intercity, żeby upewnić się, czy takie zgłoszenie na pewno jest. Zobaczył to potwierdzenie na piśmie jeszcze raz i po chwili zapytał, czy to na pewno na ten pociąg? Po wyjaśnieniu mu, że na pewno zgłaszaliśmy przejazd tym pociągiem, przyszła pani z drużyny konduktorskiej i próbowała kluczykiem otworzyć i uruchomić podnośnik. **Zmagała się kilka minut, a w końcu stwierdziła, że podnośnik chyba jest popsuty, bo nie może go otworzyć. Kierownik pociągu znowu zaczął dzwonić do centrali, tym razem w sprawie podnośnika. W końcu otrzymał z centrali potwierdzenie przypuszczenia pani konduktor, że podnośnik jest popsuty** i że wagon z nieczynnym podnośnikiem został włączony do składu dlatego, że nie było zgłoszenia przejazdu osób niepełnosprawnych. Kierownik pociągu starał się, jak tylko mógł, żeby pomóc nam przy wsiadaniu. Poszedł do sąsiedniego wagonu i poprosił dwóch pasażerów o pomoc. Zgodzili się i pomogli wnieść nas z wózkami do pociągu.
W wagonie były dwa miejsca dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich oraz cztery miejsca siedzące. Siedziałem z prawej strony, koleżanka na drugim wózku po lewej stronie, tyłem do kierunku jazdy. Byliśmy przepasani pasami. Nad drzwiami wagonu była tablica z wyświetlaczem. Pojawiały się na niej informacje o trasie pociągu i o stacjach, na których skład się zatrzymywał. Nie widzieliśmy tego wyświetlacza, gdyż jechaliśmy tyłem do kierunku jazdy pociągu. Ale za to widzieliśmy telebim zamieszczony na ścianie toalety, gdzie wyświetlały się informacje z jaką prędkością jedzie pociąg. Trzeba przyznać, że toaleta była przestronna.
Podróż przebiegła bez zarzutu, kierownik pociągu był sympatyczny. Kiedy przechodził obok nas, to spytał, jak się jedzie, czy wszystko jest w porządku. Pani konduktor poinformowała nas, że telefonicznie zgłosiła, aby na stacji Skierniewice czekali sokiści do pomocy przy wysiadaniu. Kiedy nasz pociąg zbliżał się do stacji Skierniewice, to kierownik pociągu z panią konduktor przyszli, żeby nam pomóc. Na stacji okazało się, że sokista dopiero szedł na peron, musieliśmy na niego czekać. Wysiadaliśmy z pociągu trochę ukosem, bo na części peronu jest wiata, którą utrzymują słupki znajdujące się blisko torów. Może osoby sprawne nie zauważają tego, ale słupki mogą być utrudnieniem przy wysiadaniu z pociągu dla osób poruszających się na wózkach. Z drugiej strony, chyba ktoś jednak o tym pomyślał, skoro gdyby wagon dla wózków inwalidzkich był trzecim wagonem w składzie, jak jest napisane na stronie internetowej PKP Intercity, to nie byłoby żadnego kłopotu, gdyż te wagony zatrzymują się tam, gdzie nie ma wiaty.
Gdy rozmawiałem z koleżanką, jak ja poruszającą się na wózku inwalidzkim, która częściej niż ja jeździ pociągami, powiedziała mi, że przez ostatnie dwa lata dużo zmieniło się na kolei pod względem przewozu osób niepełnosprawnych. Kiedyś, jak jechała z mężem nad morze, to kierownik pociągu chciał ją umieścić w innym wagonie niż mieli miejscówkę. Jej mąż nie zgodził się. Na to kierownik pociągu polecił, żeby sam przeniósł żonę do wagonu.
Na kolei jest duża zmiana na lepsze pod względem dostępności stacji i taborów kolejowych dla osób niepełnosprawnych, co mnie cieszy.
Dobrze byłoby, gdyby wiele osób na wózkach korzystało z usług przewoźników kolejowych, aby pokazać, że osoby niepełnosprawne też podróżują pociągami i dlatego standardy ich przewozu też są

istotne. Nie zaszkodzi zwiększyć nacisk w ramach szkoleń obsługi pociągów na obsługę podnośników. Choć pracownikom PKP nie można odmówić uprzejmości i chęci pomocy osobom niepełnosprawnym, to dobrze byłoby, żeby mieli większą odpowiedzialność oraz jasno określone kompetencje, kto co robi.

Na stronie internetowej PKP Intercity można przeczytać wpisy pasażerów niepełnosprawnych skarżących się na przewoźnika. Pani Katarzyna, poruszająca się na wózku inwalidzkim chciała 16 kwietnia 2016 r. skorzystać z usług przewoźnika, żeby przejechać z Lublina do Warszawy.

„W znacznie wcześniejszym, niż wymagany przepisami terminie, poinformowałam PKP Intercity o chęci podróży pociągiem. Informowałam telefonicznie, że potrzebuję pomocy z wniesieniem mnie na wózku do pociągu i do wagonu przystosowanego do przewozu osoby poruszającej się na wózku inwalidzkim w towarzystwie psa asystującego. Zgłoszenie zostało przyjęte i potwierdzone. Nauczona doświadczeniami innych osób niepełnosprawnym bardzo dokładnie określiłam swoje potrzeby i potwierdziłam rezerwację przejazdu. Korzystałam z pociągu TLK Flisak, kursującego z Przemyśla do Bydgoszczy. W tym składzie nie było ani wagonu bezprzedziałowego, ani też żadnego innego, który ułatwiałby dostanie się do środka pociągu wózkowiczowi".
Panią Katarzynę wniesiono do korytarza, po czym zaproponowano jej przeniesienie do przedziału i pozostawienie wózka w korytarzu. Co miało stać się z asystującym zwierzęciem, nie wiadomo. Nie zgodziła się na podobne rozwiązanie. „Całą, prawie dwugodzinną podróż spędziłam z przestraszonym hałasem psem w zimnym przejściu między wagonami, gdyż drzwi odgradzające wagony były uszkodzone. To była podróż uwłaczająca godności pasażera, który normalnie kupił bilet."
W odpowiedzi na tę nieprzyjemną sytuację przewoźnik napisał: „Sytuacja, na którą została narażona nasza pasażerka nie powinna mieć miejsca. Zgodnie z przyjętymi w PKP Intercity standardami obsługi osób niepełnosprawnych, w sytuacji braku udogodnień dla osób poruszających się na wózku, pasażerowi powinny zostać zaoferowane inne rozwiązania, np. wskazanie alternatywnego połączenia obsługiwanego przez pociągi przystosowane do podróży osób niepełnosprawnych. Wobec osoby, która nie wywiązała się w pełni ze swoich obowiązków (w tym przypadku pracownika przyjmującego zgłoszenie), zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe. Raz jeszcze przepraszamy naszą pasażerkę za zaistniałą sytuację. Chcemy również zrekompensować pasażerce niedogodności, na jakie została narażona – zwrócimy koszty biletu oraz zaoferujemy vouchery na przyszłą podróż."

Tomasz Skoneczny 

Źródło: https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/30946-schody-na-torach